

# Hukos, Panie Prezydencie

Skoro skorumpowani bez skrupu&#322;&#380;w mog&#261; zabi&#263;  
kurwa, daj mi karabin, jestem ju&#380; sfrustrowany  
tak jak Konami, &#380;e fani Pro Evo s&#261; piratami  
ekran krwawi tuzami, bo ten kraj trawi nienawi&#347;&#263;  
Tak, jak El Zarkawi chc&#281; zabi&#263;, kraw&#281;d&#377; dotykam stop  
ob&#322;&#281;d pod powiekami, schowany w czerni Bandamy  
to jak Mos Def New Danger  
jak si&#281; jarasz p&#322;ytyami, spust klamy &#347;ciska palcami  
Za ka&#380;dy pusty slogan z ust twych Glocka nacisn&#281; spust  
ty skonaj, &#347;wi&#281;ta wojna, &#347;wi&#281;ta krowa  
Huk narz&#281; dzie w r&#281;kach Boga i flaga bia&#322;o-czerwona  
lecz do po&#322;owy spuszczone, bo to &#380;a&#322;oba narodowa  
Ta, bo ten Pan we mnie dojrza&#322;  
&#380;eby ma&#322;ego pojma&#263;, porwa&#263;, gard&#322;o prze  
Zdob&#281;dziesz fame, polski Sejm, jego 50 cent  
Hukos bojownik idei, morderca elit  
Pod katan&#261; mam klamk&#281;, ostrze moich oskar&#380;e&#324;  
ty padniesz jak Olof Palme, krew na asfalcie, palancie  
Namierzy&#322;em tw&#380; biurowiec, naprzeciwko wie&#380;owiec  
Jedenastopi&#281;trowiec, tam si&#281; na dachu po&#322;o&#380;&#281;  
jak Leon Zawodowiec, jeden strza&#322;, poznam odpowied&#377;  
jak to patrze&#263; na &#347;wiat poprzez dziur&#281; w twojej g&#322;owie  
Ta, panie prezydencie, uwa&#380;aj, ta, jeszcze dzi&#347; to robi&#281;

[x2]

Ej, pan prezydent, ja dzisiaj zabij&#281; go  
bo pan prezydent w tym kraju to ca&#322;e z&#322;o  
jest g&#322;ow&#261; pa&#324;stwa, wi&#281;c jest wszystkiemu winien  
Tak wi&#281;c panie prezydent ogl&#261;daj si&#281; za siebie  
Kordon niebieskich anio&#322;&#380;w dba o moralno&#347;&#263; narodu  
to pa&#322;a przeciwko s&#322;owu, lini&#261; oporu jest rozum  
zmienili w nazwie przedrostek, pa&#322;&#281; na Tonf&#281;  
Polonezy na Hond&#281;, Nysa, Volkswagen transporter  
Zosta&#322;a moralno&#347;&#263;, czyli Stalina oddech  
Z oddali orient na Moskw&#281;, kondomy grzechem - nonsens  
Ale popieraj patologii&#281;, pokolenie dzieci g&#322;odne wyro&#347;nie, robi re  
Bo m&#322;odzi chc&#261; mie&#263; dzieci, lecz ich na nie nie sta&#263;  
m&#322;odzi chc&#261; si&#281; &#380;eni&#263;, lecz nie maj&#281;  
A ja przemawiam do &#347;lepca, czas immunitet odebra&#263;  
Zabij&#281; prezydenta

[x2]

Ej, pan prezydent, ja dzisiaj zabij&#281; go  
bo pan prezydent w tym kraju to ca&#322;e z&#322;o  
jest g&#322;ow&#261; pa&#324;stwa, wi&#281;c jest wszystkiemu winien  
Tak wi&#281;c panie prezydent ogl&#261;daj si&#281; za siebie  
Bo ten kraj jest jak kurara nie Guarana Light  
bo nie pozwala nam zarabia&#263;, chyba, &#380;e w dolarach jest hajs  
Ziemia obiecana z Stanach, spierdalaj  
bo w&#322;adza nikomu nie daje szans, ta, niestety  
Chcesz wygoni&#263; z kraju m&#322;odych, Anglia da nam zarobi&#263;  
Tu zostan&#261; puste domu, puste szko&#322;y, zape&#322;nione ko&#347;  
To PRL-u sieroty, ojciec dyrektor z ambony naucza, co maj&#261; robi&#263;  
M&#322;odzi pierdol&#261; wybory, obetnij im stypendia  
g&#322;upich &#322;atwiej pop&#281;dza&#263;, o chleb poprosz&#261;  
Pami&#281;taj, ja si&#281; nie opami&#281;tam, postanowi&#322;em - zabij&

[x2]

Ej, pan prezydent, ja dzisiaj zabij&#281; go  
bo pan prezydent w tym kraju to ca&#322;e z&#322;o  
jest g&#322;ow&#261; pa&#324;stwa, wi&#281;c jest wszystkiemu winien  
Tak wi&#281;c panie prezydent ogl&#261;daj si&#281; za siebie